GLOBALNIE · OPINIA

OPÓR UKRAINY TO ZWYCIĘSTWO WSPÓLNOTY

Damian Adamus · 1 marca 2022

Ukraina walczy. Mimo defetystycznych prognoz wielu ekspertów, wojska ukraińskie stawiają dzielny opór rosyjskiej ofensywie, która jednak stale postępuje. To nie przewaga w uzbrojeniu, liczebności wojsk jest po stronie obrońców, lecz poświęcenie, odwaga i wysokie morale żołnierzy, cywilów oraz elit politycznych. To zwycięstwo ducha walki wynikającego z ukraińskiego nacjonalizmu, rozbudzonego i wzrastającego w społeczeństwie ukraińskim od wydarzeń na Majdanie i agresji rosyjskiej na Krymie i wschodzie Ukrainy.

Wojna za naszą wschodnią granicą, rakiety spadają kilkadziesiąt kilometrów od polskiej granicy, stolica sąsiedniego państwa i wiele innych miast są bombardowane. Wizja wojny, tak mentalnie odległej, uważanej za wyraz czasów dawnych, „niecywilizowanych", relacjonowanej dzięki wszechobecności mediów społecznościowych zawitała do powszechnej świadomości.

> **Czas najwyższy na głęboką refleksję, nie tylko polityczną czy militarną, lecz również cywilizacyjną. Wojna to kolejna porcja dynamitu podłożona pod cieplarniany pałac konsumpcji, hedonizmu i indywidualizmu świata Zachodu, którego mentalność rozprzestrzenia się w Polsce z zabójczą prędkością, przyczyniając się do degeneracji życia wspólnoty i jednostek na poziomie indywidualnym.**

„Reaktywacja pierwotnych zagrożeń zastaje nas rozpieszczonych, zniewieściałych i zdziecinniałych. To przepis na tyleż spektakularną, co żałosną klęskę, jak to już wielokrotnie w historii bywało; łącznie z przypadkiem, gdy stosunkowo marginalne liczebnie hordy najeźdźców rozbiły w pył wielkie imperium rzymskie" – pisze Bartłomiej Radziejewski w tekście o znamiennym tytule *Memento Belli*.

CZYTAJ TAKŻE: A więc wojna

> Duch walki, patriotyzm, poświęcenie dla wspólnoty – wszystko to, co pokazują właśnie obywatele Ukrainy jest totalnym przeciwieństwem wzorcowego modelu człowieka Zachodu – indywidualisty, pacyfisty, realizującego siebie, niezdolnego do poświęceń dla wspólnoty, dla wyższego dobra. Ten archetyp nowoczesnego konsumenta kosmopolity nachalnie promowany przez współczesną popkulturę jest największym mentalnym zagrożeniem dla przetrwania i rozwoju zarówno Polski, jak i całego świata zachodniego.

Wobec powrotu zagrożeń z kanonu podstawowego, trzeba powiedzieć wprost: promowanie postaw pacyfistycznych, podważających sens poświęcenia dla wspólnoty to dywersja ideologiczna i zagrożenie dla bezpieczeństwa naszego państwa. Dywersja ta, promowana przez szereg społecznych „postępowców", okazuje się jedynie wyrazem głupoty bądź naiwnego idealizmu.

Świata z piosenki Lennona, świata bez granic, świata wiecznego pokoju, świata powszechnego ludzkiego braterstwa nigdy nie było i nie będzie. Teraz czas, by lewica i liberałowie ostatecznie sobie to uświadomili i przestali szkodzić bezpieczeństwu nas wszystkich. Jak trafnie zauważa Radziejewski we wcześniej wspomnianym tekście, „Liberalizm [z dodatkiem szeregu lewicowych, emancypacyjnych, kosmopolitycznych i pacyfistycznych naleciałości – przyp. autora] skutecznie zanegował ideę poświęcenia życia dla wspólnoty w imię indywidualizmu oraz instytucję wpajania cnót w imię wolności. Równie efektywnie uśpił czujność opinii publicznej absurdalnymi wizjami »wiecznego pokoju« i »końca historii«. Finalnie, stał się zagrożeniem dla samego siebie, rozbrajając tak państwo, jak i obywateli na czas zagrożeń ze strony m.in. mało indywidualistycznych agresorów. Kto będzie dziś bronił liberalnych wartości przed ewentualną inwazją zewnętrzną? Aktywiści LGBT, feministki, pracownicy korporacji?"

CZYTAJ TAKŻE: Świat bez granic

Tytuł opublikowanego na łamach należącego do Onetu serwisu NOIZZ tekstu *„Ten kraj mnie okrada. Nie będę go bronić". Zapytaliśmy czytelników o obowiązkową służbę wojskową* w dniu napaści Rosji na Ukrainę to nic innego niż kształtowanie postaw sprzyjających agresorowi, w sposób oczywisty wymierzonych w polskie bezpieczeństwo. Zresztą Onet sukcesywnie pracował na miano medium wpisującego się w walkę informacyjną wymierzoną przeciw Polsce, publikując szereg materiałów ocieplających wizerunek Władimira Putina czy promujących protesty wymierzone w ochronę polskiej granicy wschodniej. O dziwo, jawnie prorosyjskie poczynania mainstreamowego serwisu informacyjnego, którego właścicielem jest niemiecki kapitał, nie spotykają się z szeroką krytyką środowisk tropiących wszędzie „rosyjskich agentów" i „trolli Putina".

Nadzieja w państwie narodowym

Wydarzenia na Ukrainie są kolejnym dowodem na kluczową rolę polityczną państw narodowych. To one w sytuacjach kryzysowych wciąż wiodą polityczny prym. Przypomnijmy, że pierwszego dnia wojny Ukraina była osamotniona, a prezydent Zełenski ubolewał nad brakiem wsparcia zachodnich partnerów. Osamotnienie przerwały dopiero deklaracje poszczególnych państw narodowych dotyczące pomocy, których nacisk spowodował uruchomienie działania instytucji ponadnarodowych, a także ośmielenie do pomocy państw dotychczas prowadzących politykę zdystansowania wobec Ukrainy, jak m.in. Niemcy.

Przypomnijmy, że to odważna postawa części państw flanki wschodniej NATO i zapewne nacisk amerykański spowodował refleksję w niemieckim establishmencie. Jeszcze do niedawna Niemcy blokowały dostarczanie broni na Ukrainę, mimo zapewnień Stanów Zjednoczonych o nieuchronności wybuchu wojny. Obecna sytuacja pokazuje, że oddanie kompetencji w zakresie polityki zagranicznej oraz obronnej w ręce wspólnych europejskich instytucji nie jest w interesie Polski, podobnie jak budowa europejskich sił zbrojnych, kosztem własnego, narodowego potencjału obronnego.

Warto zauważyć, że to dzięki bitności i nawiązywaniu równorzędnej walki wojska ukraińskie otrzymały pomoc. Sojusznicy widząc, że sprawa wcale nie jest rozstrzygnięta, a ofensywa Rosji nie osiąga za-

kładanych celów zaczęli oferować coraz szerszą pomoc militarną i wywierać naciski na Moskwę. Pokazuje to, jak istotny jest samodzielny potencjał militarny w pierwszych godzinach i dobach konfliktu, który pozwala sojusznikom i organizacjom międzynarodowym „zebrać się do kupy" i rozpocząć działania pomocowe.

Wojna za naszą wschodnią granicą już służy szeregowi bezrefleksyjnie prounijnych środowisk w Polsce jako argument za „zakończeniem sporów z Unią Europejską", czyli bezwarunkowym poddaniu się federalistycznemu mainstreamowi i zrzeknięciu się polskiej suwerenności. Takie tendencje, nawoływania do pogłębienia integracji, przyjęcia waluty Euro jako gwaranta bezpieczeństwa będą postępować.

> **Unijni federaliści mogą chcieć wykorzystać kolejny krytyczny moment jako szansę na integracyjną ucieczkę do przodu, podobnie jak wykorzystano pandemię przeforsowując uwspólnotowienie długu. Należy temu przeciwdziałać, przypominając opieszałość i flirty z Rosją szeregu państw zachodniej Europy.**

Choć widać znaczącą zmianę w polityce licznych państw, w moim przekonaniu nie oznacza to wcale zmiany trwałej. Moment sprawdzianu przyjdzie dopiero po zakończeniu walk i negocjacji politycznych. Wszak lata „dyplomacji kupieckiej" Niemiec i szeroki lobbing niemieckich środowisk biznesowych, posiadających szeroki wpływ na niemieckie elity może spowodować, że obecny antyrosyjski zwrot nie będzie ani silny, ani trwały. Podobnie z szeregiem innych państw płynących niejako z prądem antyrosyjskich deklaracji politycznych. Pytanie, ile w tej polityce realnej zmiany nastawienia wobec Moskwy, a ile zwykłego konformizmu wywołanego chwilową sytuacją, pozostawiam otwarte.

Wojna trwa, Rosja ma przewagę, a ostateczny wynik tego konfliktu wciąż nie jest znany. Zadziwiający jest jednak ten wszechobecny w Polsce hurraoptymizm, Ukraina całościowo nie wygrywa, choć odnosi szereg taktycznych zwycięstw. Studźmy emocje, chłodno kalkulujmy i nie wierzmy bezrefleksyjnie wojennej propagandzie. Ważną lekcją z trwającego konfliktu jest unaocznienie znaczenia siły jaką jest poczucie narodowej wspólnoty i poświęcenie w imię wyższych celów. „Jeżeli jakiś naród lęka się ciężaru i ryzyka politycznej egzystencji, to zawsze pojawi się jakiś inny, który ten ciężar z niego zdejmie, przejmując odpowiedzialność za »ochronę przed wrogiem zewnętrznym«, a co za tym idzie, przejmując władzę polityczną" – pisał Carl Schmitt w *Pojęciu polityczności*. I my nie możemy się lękać. Wzmacniajmy przede wszystkim własny potencjał obronny będący najważniejszym gwarantem naszej niezależności i niepodległości.

fot: twitter/@ua_parliament

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/opor-ukrainy-to-zwyciestwo-wspolnoty/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć